

20/5 1950

Rok XI
Nr. 445
Sztokholm, dnia 20 maja 1950

Na prawach rękopisu



W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

L I S T Z K O P E N H A G I

Już po raz drugi w ciągu ostatniego półrocza dochodzi w Danii do publicznych protestów i wzburzenia opinii z powodu wysiedlania uchodźców politycznych na przymusową emigrację. Wysyła się ich przy użyciu siły i bez pytania o zgodę, czy chcą jechać do wskazanego im kraju, czy nie. W ubiegły wtorek wysłano z Kopenhagi via Hamburg transport uchodźców polskich i łotewskich do Kanady, przyczym w chwili "załadowania" odbywały się dzikie sceny, kobiety spazmowały i mdlały, mężczyźni protestowali do końca krzycząc, że nie chcą jechać przymusowo.

Typowym przykładem jest pewna Polka, która przed wyjazdem za Ocean chciała odwiedzić jedyne swego krewnego zagranicą mieszkającego w Anglii i czyniła starania o wizę. Tymczasem zmuszono ją do wyjazdu do Kanady, a gdy stanowczo odmówiła, przysłano po nią karetkę więzienną i policja przywiozła ją siłą do pociągu.

Zaznaczyć należy, że większość uchodźców pragnie jaknajprędzej tak "gościnną" Danię opuścić, już choćby ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo sowieckiego Raju, - ale każdy chce sobie sam wybrać kraj emigracji - nie chce jechać do Australii, gdy ma krewnych w Kanadzie, lub do Kanady, gdy czyni właśnie starania o wizę do Stanów.

Prasa duńska omawia tę sprawę z oburzeniem. Dziennik "Kristelig Dagblad" przytacza rozmowę z takim przymusowo wysiedlonym Polakiem, który oświadczył:

"Uciekliśmy z naszej ojczyzny, gdyż Rosjanie pozbawili nas wszystkich praw ludzkich. Sądziłyśmy, że przybyliśmy do kraju prawdziwej wolności, to też traktowanie nas jak bezwolnych przedmiotów dotyka nas wyjątkowo boleśnie. Mieszkaliśmy w barakach po kilka osób w izbie, płacąc za to 45 koron miesięcznie. A gdy teraz nasza siła robocza stała się niepotrzebna, daje się nam bilet nie pytając, czy kto ma ochotę tam jechać, gdzie go wysyłają."

Jak widać z głosów prasy duńskiej - opinia publiczna jest przeciw na tego rodzaju nieludzkiej polityce. Jednak historie te powtarzają się stale. Władze duńskie uważają zapewne sprawy uciekinierów za kłopotliwy drobiazg, którym nie warto się przejmować. Poco trzymać uciekiniera, narazając się może na niezadowolenie Moskwy, gdy można

D Z I Ś W N U M E R Z E :

- Miasto podziemne w Sztokholmie str. 7
Katolickie nagrody literackie str. 8
Sprawy polskie zagranicą str. 9

pozbyć się go tak łatwo. I tak się o niego nikt nie upomni.

Nikt się o nich nie upomni! W tych paru słowach tkwi wytłumaczenie, dlaczego w Danii, kraju bardzo kulturalnym i szczerze demokratycznym, mogą mieć miejsce podobne bolesne fakty.

Sprawa ta napozór wydawać się może stosunkowo drobna z punktu widzenia wielkich zagadnień międzynarodowych, ale poruszamy ją, gdyż naruszona została zasada wolności.

Jeśli dziś w Europie zachodniej może się zdarzyć, że 50 osób, które w niczym nie zawiniły, wsadza się przemocą w pociąg i wysyła w nieznaną, wbrew ich woli, wbrew elementarnemu prawu ludzkiemu do decydowania o swym losie - to fakt taki osłabia pozycję bojowników o wolność i prawa człowieka, osłabia sens haseł walki z terrorem i niewolą bolszewicką.

Jesteśmy przekonani, że ta polityka duńska jest tylko godnym pozawołania niedopatrzaniem czy brakiem nadzoru ze strony rządowej nad policyjnym konstaplem, który rozstrzyga jak mu się podoba o losie uchodźców. Wystarczyłoby mocne i stanowcze ostrzeżenie, ostry protest u zwierzchnich czynników duńskich, by takie fakty, przynoszące Danii ujmę, nie powtórzyły się. Ale tutaj powstaje pytanie, kto ma protestować? Uchodźcy sami? Jakaś organizacja międzynarodowa?

I tutaj odpowiedź daje vox populi w prostym, oczywistym pytaniu: "Od czego jest rząd w Londynie, albo Rada Polityczna, czy Komitet Narodowy. Dlaczego nie zaprotestują?"

Nie można odmówić pretensji tej słuszności. Mamy w tej chwili w samym Londynie dwa ośrodki polityczne, zaś w Waszyngtonie organizuje się trzeci. Czy nie znajdują się takie czynniki polskie, które w poczuciu odpowiedzialności za los każdego Polaka złożą protest rządowi duńskiemu i ostrzeżą grzecznie, lecz z całą stanowczością, że naród, a w przyszłości wolne państwo polskie musiałoby brać pod uwagę takie fakty przy układaniu polsko-duńskich stosunków.

Czytamy często w prasie, że różne polskie czynniki polityczne składają protesty i memoriały w wielkich, ogólnoświatowych sprawach i problemach. W tym wypadku sprawa jest, powtarzamy to, tylko pozornie mała. Dotyczy bowiem jednej z podstawowych idei kultury europejskiej: poszanowania człowieka.

Jeśli tak często ze strony mas emigracyjnych słyszymy wobec "góry wyrzut: "oni nic nie robią"- to właśnie dlatego, że głos tej góry nie rozlega się w sprawach takich jak powyższa. Uchodźca czuje się opuszczony i zdany na widzimisię - czasem pierwszego lepszego policjanta.

Być może, że protest o którym mowa nie pomógłby od razu. Znając jednak stosunki w Skandynawii jesteśmy pewni, że wywarłby w końcu pożądaną skuteczną. Zaś co najważniejsze, taka systematycznie prowadzona akcja opieki i obrony każdego Polaka przed nadużyciami, dałaby szerokim masom uchodźczym świadomość, że ktoś się o ich krzywdę upomni.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH

o konferencji Wielkiej Trójki

Komunikat wydany po konferencji 3 ministrów spr. zagr. Achesona, Be-
vina i Schumana stwierdza, że zasadniczym celem rozmów było zmniejszenie
niebezpieczeństwa wojny i stworzenie podstaw pod trwały pokój. Wymaga to
wykorzystania wspólnych środków dla podniesienia stopy życiowej ludności
i organizacji obrony. We wsch. Azji popierane będą utworzone tam nowe
rządy i dostarczona pomoc ekonomiczna. Specjalne oświadczenie w sprawie
Niemiec brzmi, że Niemcom umożliwi się wejście etapami do wspólnoty wol-
nych narodów Europy. Mowa jest m. in. o znanym już planie zmiany statutu
okupacyjnego Niemiec i o przekształceniu znajdujących się tam wojsk na
siłę wyłącznie obronną. Nastąpić to ma w miarę wysiłków rządu i narodu
niemieckiego w kierunku współpracy z zachodem i postępów demokracji w
Niemczech. Rewizją statutu okupacyjnego zajmie się specjalna komisja w
Londynie.

Natomiast w sprawie t. zw. planu Schumana komunikat nie wypowiada się
zupełnie mimo, że plan ten właśnie wysunął się na czoło zagadnień między-
narodowych. Przewiduje on, przypomina, stworzenie wspólnej organizacji do
unormowania produkcji i cen węgla i stali Francji i Niemiec, dostępnej
także dla innych państw. Byłby to pierwszy krok ku sfederowaniu Europy.
Szczegóły planu przedstawił w Londynie właściwy jego twórca Monnet, w Bon-
rokowania z Niemcami na ten temat rozpoczął Paul Reynaud.

W sprawie Austrii trzej ministrowie potwierdzili swe pragnienie do-
prowadzenia do podpisania traktatu pokojowego z tym krajem. Ponieważ na
wspólną akcję z Sowietami nie ma nadziei, postanowiono na własną rękę u-
normować stosunki z Wiedniem. Przewiduje się wyznaczenie cywilnych Wyso-
kich Komisarzy, zmniejszenie ciężarów finansowych okupacji i wzmocnienie
autorytetu rządu austriackiego.

Naczelne dowództwo atlantyckie

Głównym zadaniem zakończonych w czwartek narad między ministrami
spraw zagranicznych wszystkich państw Paktu Atlantyckiego było ustalenie
konkretnej linii wspólnej polityki na dłuższą metę. Najważniejszym rezul-
tatem tego spotkania jest powołanie do życia "organu wykonawczego państw
atlantyckich", z siedzibą w Londynie, który ma być czymś w rodzaju perma-
nentnego sztabu generalnego tych państw. Organ ten ma zająć się szeregiem
zasadniczych spraw, omawianych tylko na posiedzeniach, jak zagadnieniem
podziału kosztów obrony między poszczególnymi krajami i problemem dal-
szej współpracy ekonomicznej między Stanami Zj. a Europą po zakończeniu
Planu Marshalla w 1952 r. Nowy organ otrzymał tak znaczne uprawnienia,
może być uważany za "naczelne dowództwo atlantyckie". Przypuszcza się, iż
przewodniczącym zostanie Harriman, ambasador Planu Marshalla na Europę.

Nie wszystkie jednak decyzje zrzucone zostały na barki członków no-
wej instytucji. Pewne wytyczne wspólnej obrony wyznaczono podczas konfer-
encji. M. in. postanowiono, że członkowie Paktu Atlantyckiego przy planowa-
niu rozbudowy swych sił zbrojnych będą brali pod uwagę potrzeby całego
Bloku. Przed r. 1954, który określany jest jako rok "krytyczny", zorganizowa-
ma być armia z 40 dywizji. Jasne jest, że siła ta przedstawia się niezbyt
efektownie w stosunku do 100-200 dywizji, którymi prawdopodobnie będą m-
gły rozporządzać Sowiety. Różnica ta musiałaby być tragiczna w skutkach,
gdyby nie pozostawała nadzieja na dotychczasową przewagę Zachodu w bron-
atomowej i bombowcach. Jednak zbrojenia sowieckie na lądzie i powietrzu
posuwają się w coraz szybszym tempie i różnica wzrasta wciąż na nieco -
rzyść mocarstw zachodnich. Przed niebezpieczeństwem tym przestrzegali osta-
tnio niejednokrotnie Churchill, przestrzegają inni, jak n. p. świetny rze-
czoznawca wojskowy Anglik Liddell Hart.

P A M I Ę T A J C I E
SAMI CZYTELNICZY POMAGAJĄ SWYM "WIADOMOŚCIOM"
NIECHAJ NIKT NIE ODMÓWI SKŁADKI NA NASZ
FUNDUSZ PRASOWY

Pokój nie klei się

Konferencja o której mowa powyżej zakończyła długą serię narad międzynarodowych, ciągnących się nieprzerwanie od kwietnia po zachodniej stronie frontu zimnej wojny. Przerwa nie oznacza jednak wytchnienia dla mężów stanu i dyplomatów, gdyż wojna ta trwa nadal, zwłaszcza w Berlinie i Indochinach. Komunikacja z zachodnim Berlinem utrudniana jest nieustannie przez Sowiety, a projektowany wmarz młodzieży komunistycznej do stref zachodnich miasta w czasie Zielonych Świątek ma stanowić nową prowokację do zamieszek. W Indochinach sytuacja jest nadal bardzo poważna. Aby pokonać Ho Chi-minha, przywódcę komunistów indochińskich, trzeba krok po kroku zdobywać kraj na nowo, jak się wyraził francuski Wysoki Komisarz. Jest to zadanie trudne, nawet jeśli z 64 mil. dolarów, obiecanych przez Achesona dla uratowania pld.-wsch. Azji, większość przypadnie na obronę Indochin.

W Austrii sytuacja zaostrzyła się przez odmowę sowiecką przejścia z okupacji wojskowej na cywilną. Rosjanie trzymają w swej strefie 44 tysięcy żołnierzy, czyli dwa razy tyle co wszyscy inni alianci razem. Napieczę wzrosło także po ostrej notie Moskwy do Persji w sprawie anglosaskich rurociągów naftowych w pobliżu granicy rosyjskiej. Bevin i Acheson oświadczyli oficjalnie, że Bliski Wschód, - Persja, Turcja, Grecja - znajduje się pod ochroną państw anglosaskich, które nie dopuszczają do zamachów sowieckich na te kraje.

Wszystko to razem stanowi zapewne ciężki orzech do zgryzienia dla sekretarza generalnego ONZ Lie, który usiłował w Moskwie odegrać rolę gołąbka pokoju. Rozmawiał on wprawdzie ze Stalinem i Mołotowem, ale o rezultatach tego spotkania wypowiada się dotąd raczej półgębkiem.

Wybory w Turcji

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Turcji wybory do Zgromadzenia Narodowego, w których opozycyjna partia demokratyczna odniosła decydujące zwycięstwo. Oblicza się, że partia ta zdobyła 350 mandatów na 487, gdy w 1946 r., w czasie wyborów znacznie mniej demokratycznych, osiągnęła tylko 61 mandatów na 465. W ten sposób partia rządowa, t. zw. partia ludowa, stworzona przez Kemala Atatürka, która rządziła bez przerwy krajem od czasu zdobycia przez niego władzy w r. 1923, znalazła się w mniejszości.

Oprócz dwóch wymienionych partii istnieje jeszcze w Turcji partia narodowa. Wszystkie trzy uważają się za spadkobierczynie idei twórcy nowej Turcji Kemala i dzieli je przede wszystkim spór o to, kto tę ideę najwierniej reprezentuje. Natomiast polityka zagraniczna rządu, - przyjaźni z mocarstwami zachodnimi i czujności w stosunku do Sowieców - popierana jest w pełni przez opozycję.

Pierwsze prawdziwie wolne wybory w Turcji to jeden z kamieni milowych na drodze tego kraju do demokracji. Oddawna było wiadomo, że prezydent państwa İnönü i jego współpracownicy dążą stopniowo do rozluźnienia totalistycznego reżimu, datującego się od kemalowskich czasów, a będącego w tym kraju, gdzie jest 50% analfabetów, jedyną bodaj doniedawna alternatywą mahometańskiego zacofania, niewoli i ciemnoty. Obecnie ryzyko powrotu do średniowiecznych stosunków jest minimalne. Powstała silna i niezależna prasa, Turcja jako członek Rady Europy i odbiorca dostaw amerykańskich zbliżyła się do Zachodu, i rząd okazał dobrą wolę wysłuchania opinii społeczeństwa, które domaga się zwiększenia swobód indywidualnych i gospodarczych. To, że partia ludowa, stanowiąca dotąd narzędzie dyktatury, odniosła porażkę w takiej skali na czysto demokratyczny sposób - jest zjawiskiem jedynym w swym rodzaju i dowodzi, że nawet w naszych ponurych czasach możliwy jest postęp i zwycięstwo słusznej sprawy.

M.

DZIENNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ O "WIADOMOŚCIACH"

"Dziennik Związkowy" z Chicago, organ Polonii Amerykańskiej i Prezesa Rozmarka, o milionowym nakładzie, zamieścił w wyjątkach artykuł z "European Affairs" o rządzie Zaleskiego - ten sam, którego podanie w "Wiad. Polskich" wywołało taką burzę nieopanowanej złości wśród naszych lokalnych sanatorów i zarzuty "komunistycznej ideologii". W konkluzji "Dziennik Zw." pisze: "Należyta odprawę artykułowi dały sztokholmskie "W.P.", poczem "Dziennik" przytacza nasze argumenty, że wsteczne prądy wśród emigracji mogą się utrzymywać tylko dlatego, że znajdują poparcie w polityce pewnych kół wstecznych Zachodu. Ciekawe, czy teraz sanacja oskarży prezesa Rozmarka również o "ideologię komunistyczną"?"

WIADOMOŚCI Z KRAJU

KOMITET CENTRALNY P.Z.P.R. odbył w dniach 8-10 maja posiedzenie plenarne, na którym Bierut wygłosił referat o zadaniach partii. Na posiedzeniu tym wybrany został członkiem Politbiura Rokossowski i Zenon Nowak. Równocześnie powiększono liczbę sekretarzy Politbiura, przyczym wybrano Fr. Mazura, Ochaba, i Z. Nowaka. Wybór Rokossowskiego do najwyższego organu partyjnego sprawia, że jednoczy on w swym ręku wszystkie narzędzia władzy. W związku z wyborem Z. Nowaka na wysokie stanowisko w Politbiurze przewidywana jest wielka czystka w aparacie rządowym.

WICEMINISTREM POCZT I TELEGRAFów został mianowany Faustyn Ładosz. Wiceministrem Pracy został Stanisław Zawadzki, dotychczasowy wiceminister Administracji Publicznej.

BIERUT w swym referacie na plenum C.K. zestawił osiągnięcia gospodarki polskiej z rzekomym upadkiem gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Zestawienie to wypadło humorystycznie, a cyfry rzekomego bezrobocia, głodu, spadku produkcji w Stanach Zjednoczonych zostały tak dalece "naciągnięte", że ludzie słuchając przemówienia przez radio wybuchali głośnym śmiechem. Natomiast sukcesy bierutowskiej gospodarki w Polsce nie wyglądały wcale tak różowo. Bierut musiał przyznać, że nie został wykonany plan produkcji surowców żelaznej, artykułów hutniczych, motocykli i rowerów, cegły i obrabiarek do metali. - Bardzo ciekawie zato wyglądają podane przez Bieruta cyfry dotyczące przyrostu naturalnego w Polsce. W roku 1949 przyrost naturalny wyniósł 17,3 na 1000 osób podczas gdy w r. 1938 przyrost ten wynosił 11,3. Na Ziemiach Odzyskanych przyrost naturalny wyniósł 24,6 na 1000 osób. Ale to już nie jest zasługa Bieruta. Liczba zgonów zmniejszyła się i gdy na 10.000 ludności umierało w r. 1938 16 osób na gruźlicę płuc, - w r. 1949 cyfra ta wyniosła tylko 11. Podobnie zmniejszyła się liczba samobójstw z 3,3 w r. 38 do 1,3 w roku 1949 na 10 tysięcy mieszkańców.

SPRAWA ARRASÓW WAWELSKICH i innych skarbów sztuki, przechowywanych w Kanadzie w czasie wojny, a których wydania domaga się reżim, doprowadziła do pogorszenia stosunków reżimu z Kanadą. W ostatnich dniach odwołany został w związku z tą sprawą poseł reżimowy w Kanadzie Minikiel i rząd warszawski nie zamierza narazie mianować nowego posła.

KS. KARDYNAŁ Sapięha po miesięcznym pobycie w Rzymie powrócił w ubiegłą środę do Krakowa.

ZJAZD POLONISTÓW odbył się w Warszawie. Zadaniem jego było "dokonanie rewizji na polu dorobku naukowego polonistyki". M. i. referat wygłosił St. Żółkiewski o "marksistowskiej wiedzy o literaturze". Wystąpił on z błazeńską rewelacją, iż "wartość dzieła literackiego mierzy się jego rolą w walce mas ludowych".

TYDZIEŃ OŚWIATY połączony z kiermaszem książki odbył się w całym kraju. Kioski i stoiska ustawiono na ulicach. Największym powodzeniem cieszył się "Pan Tadeusz" w pięknym albumowym wydaniu z ilustracjami Gronowskiego. Kupowano również książki Prusa, a z obcych cieszył się powodzeniem "Syn ludu" autobiografia Thoreza, francuskiego przywódcy komunistycznego.

W KOMUNIKACJI między Trelleborgiem i Odra-Portem używane były dotychczas tylko promy kolejowe szwedzkie. Od 15 maja nowy polski prom kolejowy "Kopernik" został uruchomiony na tej linii.

KIEROWNIK SZKOŁY rolniczej w Krzesku pod Siedlcami (jak podaje "Wola Ludu") dziwnie się zachowywał od pewnego czasu. Zaczął stronić od stołówki, nigdy w towarzystwie nie zdejmował długiego płaszcza, aż wreszcie jeden ze znajomych wykrył tajemnicę: nauczyciel od listopada ubiegłego roku nie dostawał pensji, bo w Urzędzie Wojewódzkim gdzieś się jego papiery zawie-ruszyły. Nieszczęśnik pisał podanie interweniował, ale tymczasem podarły mu się ostatnie spodnie i nie mając na opłacenie stołówki, żył chlebem i kartoflami.

W SANATORIUM dla gruźlików Związku Bojowników o Wolność i Demokrację nie ma ani jednego lekarza specjalisty. Opiekę nad zakładem sprawuje jeden tylko ginekolog. W sanatorium dla gruźlików w Korpaczu pacjenci są stale głodni i mimo skarg od szeregu miesięcy stosunki te nie uległy polepszeniu.

OLBRZYMI PROCES przeciw byłemu ministrowi Dubielowi, b. ministrowi Apropowizacji Jaroszewiczowi, wiceministrowi Lechowiczowi i b. wic. Kochanowiczowi rozpocząć się ma wkrótce. Wszyscy oni oskarżeni są o współpracę z obcymi mocarstwami i działalność antypaństwową.

REPORTAŻ O ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W "Die Welt" pojawił się wielki reportaż z Ziemi Odzyskanych, którego kilka wyjątków podajemy poniżej. Opiera się on na faktach i opiniach podawanych przez uchodźców niemieckich z tych ziem.

Według urzędowej statystyki na obszarze polskiej administracji keży odłogiem 1,23 miliona ha, a więc prawie 1/4 powierzchni uprawnej. Ucierpiało również silnie pogłowie bydła. W r. 1939 było tu 886.000 koni, 3,6 miliona sztuk bydła, 5,1 mil. świń i 1,2 mil. kóz i owiec. W roku ubiegłym naliczono tylko 381 tys. koni, 947 tys. sztuk bydła, 986 tys. świń oraz 439 tys. kóz i owiec.

Większość chłopów polskich uważa się za "przymusowo przesiedlonych" i o ile nie pochodzi z obszarów, odstąpionych Sowietom, przezornie zabezpieczyła sobie powrót na swe małe działki, pozostawiając na nich krewnych lub znajomych. Z wyjątkiem wyższych urzędników państwowych, kierowników państwowych gospodarstw rolnych, funkcjonariuszów milicji i partii - wszyscy inni Polacy próbują jaknajszybciej opuścić obcy sobie kraj.

Administracja polska walczy dziś o każdego niemieckiego rzemieślnika, żałując, że prawie zupełnie zniszczyła rzemiosło. Brak niemieckich specjalistów o wysokich kwalifikacjach, których nie może zastąpić polski rzemieślnik. Brak fachowców jest powodem, dla którego przemysł nie może wykorzystać swej pełnej wydajności. Zakłady przeróbki metalurgicznej, optyki, narzędzi precyzyjnych, elektrotechniczne, fabryki papieru i uszlachetniania skóry musiały postarać się z powodu braku fachowych robotników o obniżenie wyznaczonej normy produkcyjnej.

Widniejący wszędzie na plakatach wzrost produkcji przemysłowej na administrowanych przez Polskę wschodnich ziemiach niemieckich istnieje tylko na papierze. Oczywiście inwestycje państwowe, ulgi podatkowe, wyścig o normy, aktywiści i całe bataliony "bohaterów pracy" dały w wyniku wzrost produkcji, jednak kosztem innych gałęzi przemysłu, gdzie produkcja nie wzrasta, a nawet obniża się i jest tylko ułamkiem przedwojennej. Spadek ten występuje szczególnie w produkcji surówki żelaza, w przeróbce żelaza i wydobywaniu węgla - wszędzie z powodu braku fachowych robotników.

Dzisiejsza ludność między Bałtykiem a Górami Olbrzymimi składa się z różnorodnych elementów: przy-

musowo przesiedleni Polacy z drugiej strony linii Curzona, duże grupy ze Stanisławowa i Lwowa, repatrianci z krajów Europy zach., dążący na zachód Górnoślązacy i inni znaczący, małe grupki autochtonów i szczątki Niemców. Nie należy zapominać też o "nielegalnych", z fałszywymi papierami i skradzionymi paszportami: zbrodniarze, paskarze, przemytnicy, ludzie z podziemia, funkcjonariusze NSDAP, oficerowie SS, szlachta ukrywająca swe pochodzenie i kułacy. Dziwna mieszanina żyje na tej ziemi, która do nikogo nie należy i której nikt nie uważa za swą ojczyznę - ani 50 tysięcy analfabetów, ani szczupła warstwa inteligencji. Nikt nie czuje się tu w domu, mało kto jest ze swego losu zadowolony. Nieuznanie przez mocarstwa zachodnie granicy na Odrze i Nysie wywołuje powszechny stan niepewności.

Stanu tego nie mogą zmienić sowieckie deklaracje przyjaźni. Nie zapomniano, że ojczulek Stalin raz już swych "braci" wziął na kawał, zawierając z Hitlerem układ kosztem Polski. Każdy jest przekonany, że Moskwa drugi raz złamie słowo, jeśli "wielkie wydarzenia o znaczeniu światowym", zapowiedziane przez Kreml w telegramie do rządu wschodnio-niemieckiego, spowodują nowy zwrot w sowieckiej polityce.

Gwałtowne metody sowietyzacyjne napotkały na twardego przeciwnika w polskim nacjonalizmie. Polacy przesiedleni ze Lwowa i Galicji wschodniej uważają się za "wypędzonych z ojczyzny". Bojkotuje się sowieckie filmy i przypuszcza się szturm do kas, ilekroć cenzura przepuści film z Zachodu. Księgarnie i kioski zalegają stosy taniej literatury propagandowej, nie znajdują nabywców. Szuka się wiadomości poprzez radio Londyn lub Głos Ameryki. Jest ponadto na ziemiach, administrowanych przez Polskę i w Polsce inna siła, przeciwstawiająca się reżimowi komunistycznemu - Kościół katolicki. Warszawa leży na krawędzi pola zacieklej walki między Pius XII a b. uczniem seminarium duchownego Stalinem, walki, w której Kościół powoli traci swe zewnętrzne akcesoria siły.

Żaden terror, żadne szykany pogroźki nie podminowały jednak wpływów i moralnej pozycji Kościoła w narodzie. Nawet na wyludnionych ziemiach zachodnich niedzielne nabożeństwa ściągają tłumy wiernych. Wbrew swej woli, państwo musiało na- nac główne święta kościelne.

BUDOWA MIAST PODZIEMNYCH W SZWECJI

Połowa ludności Szwecji, a mianowicie część zamieszkała w ośrodkach przemysłowych narażonych w czasie wojny na ataki powietrzne, otrzymać ma w ciągu lat najbliższych schrony przeciwbombowe wydrążone w głębi skał na 10 do 12 metrów pod powierzchnią. Schrony będą odporne na wszelkie znane dotychczas bomby, łącznie z bombą atomową. Będą to właściwie całe miasta podziemne ze wszystkimi urządzeniami od boisk sportowych i teatrów począwszy na kinach i łaźniach kończąc.

Specjalna komisja parlamentarna powołana w roku 1948 zakończyła w tych dniach swe prace i przekazała rezultaty min. spraw wewnętrznych. Masywy skalne z których składa się większa część terenu Szwecji ułatwiają ogromnie zadanie, gdyż wystarczy wysadzić dynamitem wnętrza skały by otrzymać schrony bez potrzeby wykonywania kosztownych konstrukcji żelazo-betonowych.

Dzięki temu kosztorys przedstawiony przez komisję na budowę schronów mogących pomieścić ok. miliona ludzi, - jest wyjątkowo niski. Wynosi tylko 570 milionów koron. W samym Sztokholmie powstaną schrony dla 275 tysięcy mieszkańców nie licząc schronów w poszczególnych domach. Schron główny powstanie w samym centrum miasta pod Vasaparken, tworząc olbrzymią podziemną jaskinię, w której zbudowane będą normalne ulice, wzdłuż których staną nowoczesne hotele, a komunikację zapewnią autobusy.

Drugie takie podziemne miasto pod Sztokholmem wydrążone będzie w skałach między Birger Jarlsgatan i Riddargatan.

Zaletą tych schronów będzie fakt iż wytrzymują one nawet bombę trafiającą bezpośrednio, poza tym chronią również od promieniowania atomowego.

Plany architektoniczne są już daleko zaawansowane, zaś trzeba pamiętać, że Szwedzi mają bogate doświadczenie w budowach podziemnych. Od szeregu lat całkowite zakłady przemysłowe

STATUT KOŁCHOZOWY U SATELITÓW

W ostatnim numerze organu Kominformu "O trwały pokój i demokrację" ukazał się artykuł Czerwenkowa, sekretarza bułgarskiej partii komunistycznej, omawiający nowo opracowany statut "produkcyjnych spółdzielni rolnych".

Biorąc pod uwagę, że Rosja stosuje z zasady te same metody we wszystkich krajach ujarzmionych, z niewielkimi tylko taktycznymi odmianami - należy sądzić, że bułgarski statut kołchozów stanie się wzorem na którym oprą się komuniści w Polsce.

Spółdzielnie produkcyjne nie są właścicielami ziemi. Ziemia oddana przez chłopów do użytkowania przez kołchoz formalnie pozostaje własnością prywatną i właściciel otrzymuje od spółdzielni roczną rentę, czy też opłatę dzierżawną w zależności od wartości ziemi. Jest to główny "trick" tej ustawy, obliczony na to, że uspokoi chłopów, przywiązanych do swego prawa własności. Statut przewiduje nawet możliwość wycofania się ze "spółdzielni". Oczywiście wszystkie grunta będą scalone i uprawiane wspólnie. Przy zagrodach każdy może pozostawić sobie działkę prywatną, nie większą jednak niż pół hektara.

Członkami spółdzielni nie mogą zostać t. zw. kułacy, zaś prace rolne muszą być wykonywane wyłącznie

budowane są pod ziemią, przyczym specjalści twierdzą, że doskonała wentylacja, sztuczne światło dzienne, temperatura równa latem i zimą etc. sprzyja dla robotników znacznie lepsze warunki pracy i pozwalają na większą wydajność niż w zakładach naziemnych.

Poza fabrykami zbudowano szereg szpitali podziemnych. Tak na przykład pod słynnym Södra Sjukhuset w Sztokholmie znajduje się całkowicie urządzony szpital podziemny. Kilkadziesiąt olbrzymich wind pozwala w ciągu 15 minut przewieźć cały szpital wraz z łózkami chorych do podziemi.

Obecnie opracowany plan schronów przewiduje ukończenie budowy w całym kraju w ciągu 10 lat.

Jest rzeczą interesującą, iż według projektu trzy czwarte kosztów a więc około trzystu milionów koron należy traktować jako inwestycję kapitałową, która od razu zacznie przynosić zysk.

Mianowicie wybudowane w schronach urządzenia będą w czasie pokoju użytkowane na hotele, kawiarnie, kina, hale sportowe, wreszcie na archiwum na cele przemysłowe.

W Sztokholmie takim podziemnym miastem rozrywkowo-hotelowym stanie się wspomniany już schron w skałach pod Vasaparken.

Koszta budowy pokryją w trzech czwartych skarby państwa i w jednej czwartej gminy. Poza tym schrony w każdym nowobudującym się domu wykonywane są na koszt właściciela.

Jak z powyższego widać, zbliżają się szybkimi krokami do tego smutnego ideału XX wieku, - podziemnego miast mrowiska.

przez członków kołchozu, bez używania siły najmniejszej, chyba w wypadkach wyjątkowych, dla pilnych robót sezonowych.

Na renty dla właścicieli przeznaczają się najwyżej 30% dochodu, zaś najmniej 70% na wynagrodzenie za pracę.

Jak widać z powyższego- komuniści wymyślili rodzaj formy przejściowej między kołchozem typu rosyjskiego, a gospodarką prywatną- pozostawiając "na niby" czysto formalny tytuł prywatnej własności, gdyż jest rzeczą jasną, iż wycofać ziemi z kołchozu już nie będzie można, zaś ową symboliczną rentę po pewnym czasie komuniści zlikwidują.

KATOLICKIE NAGRODY LITERACKIE

W Londynie odbyło się uroczyste rozdanie nagród literackich, ufundowanych przez katolicki ośrodek wydawniczy "Veritas".

Nagrodę Literacką za ogólną działalność pisarską w kwocie 50 £ przyznano Beacie Obertyńskiej.

Nagrodę Literacką Młodych w wysokości 100 £ podzielono na dwie równe części i przyznano Tadeuszowi Nowakowskiemu (za książkę p.t. "Szopa za jaśminami" i Edmundowi Różyckiemu (za nadesłaną w rękopisie powieść p.t. "Obrachunek włodarzy"- pierwszą książkę tego autora).

Nagrodę dla publicysty katolickiego w wysokości 25 £ otrzymał Wojciech Wasiutyński.

Nagrody poetyckie po 25 £ każda przyznano Bronisławowi Przyłuskiemu (za "Poemat nielogiczny" i "Obronę mgieł"), oraz Bolesławowi Kobrzyńskiemu (za nadesłany w rękopisie tomik poezji p.t. "Dzwony i piekło").

Należy zaznaczyć, że połowę ogłoszonych nagród literackich złożyli sami czytelnicy, nieraz z bardzo skromnych swych zarobków, dając najlepszy dowód zrozumienia intencji inicjatorów. Była to pierwsza w ciągu dziesięciu lat emigracji inicjatywa tego rodzaju, i głównie dzięki czytelnikom inicjatywa ta się udała.

Poniżej zamieszczamy 2 utwory laureatki konkursu Beaty Obertyńskiej.

NIE TY...

Nie ty
Siostró moja gorąca, purpurowa, lepka,
nie ty wojnę dzisiejszą wygrać możesz- krwi!
I cóż, że cię tłok serca w mózg potrafi wepchać,
że tętno twe zdyszane ludzką myślą grzmi?!
Ja jestem- która płuca rozgrzewa motorom!
Ja- co śmigieł w srebrzyste rozcieram widziadła!
Ja prę ślepo w kolumnie! Ja stali zaporą
tłoczę cię i wyduszam, martwa- a zajądła!
W mojej bieli zwycięstwa mrozi się przyczyna!
Ja rozstrzygnę, kto światu władzę wydrze z trzew!
Nie ty siostró czerwona! Nie ty i nie żadna
tylko ja! Beznamiętna, lotna wojny krew:
BENZYNA!

URAL

Mroczy się futro tuni, rdzawej, jak tasmany...
Nad nią pustki błękitnej bezmiar wniebowzięty,
a w głębi- on - samotny, wieczysty, nieznany
Ural... Grzmot w żelazisty pomruk zastygnięty...

Obce, srogie, śmiertelnie obojętne cudo!
Jaszczur- grzbietem zębatym wsparty w nieboskłony,
cielska ciężar na tundrę położywszy rudą,
wschód i zachód rozgarnął w dwie przeciwne strony.

Fiolet wieków różowo lodem w nim się mieni
chłodniej coraz, wynioślej i coraz przejrzyściej...
On- który się w tej wrogiej, przeklętej przestrzeni
jeden- mojej bezsilnej oparł nienawiści!

Beata Obertyńska

SPRAWY POLSKIE NA UCHODŹCTWIE

W Waszyngtonie, dokąd coraz wyraźniej przenosi się punkt ciężkości działalności emigracji politycznej i gdzie działa "Komitet Wolnej Europy", odbył się trzydniowy Zjazd "Międzynarodowej Unii Chłopskiej", zrzeszającej partię ludową z za żelaznej kurtyny. Podjęto szereg rezolucji, m.in. w sprawie wzmocnienia propagandy antykomunistycznej w łonie wielkich organizacji międzynarodowych. Powzięto również postanowienie w sprawie pomocy dla uchodźców politycznych, a zwłaszcza dla młodzieży chłopskiej, która znalazła się bez środków do życia i dalszego kształcenia się na obczyźnie.

+

Utworzenie Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w Waszyngtonie spotkało się z bardzo ostrym atakiem ze strony Londynu, który nazwał w swej prasie Komitet "komitecikiem Mikołajczyka".

Komitet ogłosił swój skład osobowy, przyczym z każdego z 3 stronnictw wchodzi do Komitetu 12 osób. Mianowicie z PSL: St. Bańczyk, prof. Kot, Wł. Krawczyk, J. Kulpiński, St. Mikołajczyk, inż. Miszczak, T. Paul, inż. Raczkowski, dr. Rzemieniowski, W. Sokalski, Fr. Wilk, St. Wójcik, Br. Wyganowski, Wł. Zaremba.

Ze Stronnictwa Demokratycznego: T. Dąbrowicki, F. Gadomski, doc. Grzybowski, dr. Hoffman, dr. Karwecka, dr. Olszewski, dr. Piotrowski, inż. Rosner, M. Siekierski.

Ze Stronnictwa Pracy: K. Balon, B. Biega, J. Borowiak, prof. Glaser, Zb. Kofanty, M. Kwiatkowski, I. Modelski, Z. Ossowska, K. Popiel, K. Sieniewicz, St. Wojciechowski.

Przedstawiciele P.N.K.D. zostali przyjęci w Departamencie Stanu, gdzie przedstawili swój program i poinformowali o powstaniu Komitetu.

+

W Londynie Rada Polityczna odbyła swe zwyczajne posiedzenie, na którym przewodniczący Wydziału Wykonawczego prezes J. Zdziechowski omówił działalność Rady na gruncie zagranicznym w okresie ostatnich 3 miesięcy. W czasie tym notyfikowano powstanie Rady u rządów W. Brytanii i Francji, uformowano przedstawicielstwo Rady Politycznej w Ameryce, oraz nawiązano stosunki z oficjalnymi czynnikami w Stanach Zjedn. oraz Komitetem Wolnej Europy. Nawiązanie tych stosunków dało okazję do przeprowadzenia w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie szeregu rozmów, w których przedstawiono najważniejsze postulaty polityki polskiej.

+

Trzeci wreszcie ośrodek polityczny Rada Narodowa prez. Zaleskiego ma coraz większe kłopoty ze sprawą Skarbu Narodowego. Po uchwale Zjednoczenia Polskiego - obecnie SPK, Oddział W. Brytanii zalecił okólnikiem swym Komitetowi nie brać udziału w akcji zbiórkowej, pozostawiając oczywiście swym członkom całkowitą swobodę decyzji indywidualnej.

+

W związku z kurczącymi się zapasami gotówki sanacja rozważa obecnie sprawę likwidacji jednego ze swych głównych organów prasowych "Orła Białego". Pismo to, które ma wielkie zasługi w przeszłości, ostatnio przeszło na czysto partyjną, sanacyjną linię polityczną, tracąc przez to czytelników. Utrzymany natomiast ma być drugi tygodnik tego obozu "Lwów i Wilno".

FUNDUSZ PRASOWY

Zapas papieru na cały kwartał zaofiarował jeden z czytelników "Wiadomościom Polskim" - w ramach zbiórki na Fundusz Prasowy.

+

Na ankietę "Wiadomości Polskich" odpowiedziało dotychczas 86 czytelników. Większość odpowiedzi podpisana jest imieniem i nazwiskiem, niektórzy podpisują tylko literami, na co warunki ankiety pozwalają, gdyż zadaniem jej jest zbadać opinię ogółu.

Wszystkie dotychczasowe odpowiedzi, bez żadnego wyjątku, wypadły korzystnie dla "Wiadomości".

Na pierwsze pytanie: "Czy w gazecie naszej odnajduje Pan(i) swoje własne myśli i przekonania" - wszystkie odpowiedzi brzmią "Tak". Na pytanie drugie "Czy "Wiadomości" prowadzą politykę partyjną lub rozbijacką" i na trzecie "Czy artykuł "Dwa rachunki sumienia" był bolszewicki" - wszystkie

odpowiedzi brzmią "Nie".

Prosimy czytelników, którzy dotychczas nie wzięli udziału w ankiecie, o jaknajszysze nadsyłanie swych odpowiedzi, gdyż w przyszłym numerze chcielibyśmy ankietę zamknąć.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Konflikt w harcerstwie polskim w Szwecji

Próba wciągnięcia harcerstwa do polityczno-partyjnych rozgrywek wywołała konflikt w łonie organizacji harcerskich w Szwecji. Jak doniósł w ostatnim numerze biuletynu harcerski "Czuwaj" (wydawany przez Drużynę im. gen. Sikorskiego w Lund), dotychczasowy komendant harcerstwa w Szwecji druh Sokółski ustąpił na własne żądanie, a na jego miejsce z Londynu mianowano nowym komendantem p. J. Natkańską, dotychczasową kierowniczkę żeńskiej drużyny w Sztokholmie. Ze strony młodzieży harcerskiej, jak się dowiadujemy, wysuwano inną kandydaturę na to stanowisko, wskazując na p. Feliksa Tomczaka, właściwego organizatora harcerstwa na tym terenie, zasłużonego i doświadczonego działacza.

Z Zarządu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych ustąpili: p. Lenkiewiczowa, kierowniczka Sekcji Chorych, wiceprezes Ł. Winiarski i inż. M. Pluciński.

Zgodnie z wieloletnią tradycją politycznego ruchu chłopskiego w Polsce, który w dniu Zielonych Świąt obchodził rok rocznie swoje ludowe święto, "Koło Sympatyków PSL" w Borås urządza w dn. 29 maja uroczystą Akademię oraz zabawę ludową.

Pragnąc przez to złożyć hołd pamięci bojowników walki w okupowanej przez komunizm Polsce oraz zmanifestować przywiązanie mas chłopskich w Kraju i ośrodków na emigracji do swych ideałów, Koło apeluje do wszystkich ludowców na terenie Szwecji i Polaków dobrą wolą z nami związanych, o jak-
najlicniejszy udział w uroczystości Święta Ludowego. Akademia łącznie z zabawą odbędzie się w sali "Runan" przy Skolgatan 5, punktualnie o g. 15-00.

Nabożeństwo w Zielone Świątki

Dnia 28 maja w pierwszy dzień Zielonych Świątek, odprawiona będzie msza św. z kazaniem polskim w kaplicy ks. Burczyka przy Bergsg. 11, o g. 11.

KRONIKA SĄDOWA

Przed sądem sztokholmskim toczy się proces wielkiej bandy szmuglerskiej, która przemycała do Szwecji zagraniczne papierosy, prowadziła oszukańcze tranzakcje samochodami i t.p. Główny oskarżony Paul Molander prawdopodobnie uciekł zagranicę i sąd wydał nakaz aresztowania go. Oskarżeniem objęci są także dwaj, jak pisze prasa szwedzka, "Polacy"; jednym z nich jest właściciel kutra Orest Zubrej, drugim - niejaki Szejmowicz, który w czasie wojny prowadził przedsiębiorstwo wysyłki paczek do krajów okupowanych. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

OGŁOSZENIE

Kto udzieli informacji o mężczyźnie, który dn. 7. II. 50 r. zamieścił w "Dagens Nyheter" następujące ogłoszenie: "Tandguld 3 kg. m. m., 10 19 93, Mrozicki" - otrzyma 200 kr. wynagrodzenia. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia osobiście: B. Mrozicki, Drottning. 88A, 9-11, 18-19, 30.

Przenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje kr. 2.50 miesięcznie. - Redaktor przyjmuje w g. 14-16, w soboty 16-18. - Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca : Stanisława Dahn.

Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25, ö.g., I tr., tel. 60 16 30